

Plac Piłsudskiego w Gostyniu?

W tym roku przypada 200 rocznica urodzin Karola Marcinkowskiego. W Gostyniu zaplanowano szczególnie uroczyste obchody. Ich punktem kulminacyjnym będzie odświeżenie obelisku w parku przy Placu Karola Marcinkowskiego. Ponieważ w budynku szpitala mieściło się w latach 1841 - 46 Kasyno Gostyńskie, naturalne wydaje się, że plac nosi imię jednego z jego twórców. I tu zapewne wielu czytelników zdziwi informacja, że problem nazwy placu nie był wcale jednoznaczny i w latach trzydziestych podzielił Gostyń na dwa walczące ze sobą obozy.

Tu należałoby nakreślić tło historyczne „afery”. Po przejęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego w 1926 roku, obóz rządzący-sanacja-prowadził walkę propagandową z opozycją. Większość Wielkopolan niechętna była Marszałkowi ulegając wpływowi silnie działającemu tutaj Stronnictwu Narodowemu (endecja). W poznańskim dochodziło do ostrych wystąpień pomiędzy tymi ugrupowaniami. Ponieważ część urzędników pocho-

dzie znajdowało się największe w okolicach skupienie prężnie działającej opozycji, stało się dla endecji „policzkiem”. Dla zwolenników rządu było to natomiast podkreśleniem własnej siły na tym terenie. Początkowo wszystko wskazywało, że tak właśnie będzie. W jednym z listopadowych numerów prorządowego „*Orgdownika powiatu gostyńskiego*” ukazał się artykuł, w którym przywieszenie nowych tablic określono jako akt sa-

dzie Miejskiej zawrzało. Zwolennicy Marszałka Piłsudskiego zareagowali oburzeniem. Szczepan Kaczmarek, dyrektor szkoły, radny i były poseł złożył wniosek o odłożenie głosowania, gdyż treść uchwały nie została wcześniej przedstawiona radnym.

„Przewodniczący: Czy rzeczywiście treść nie była Panu znana?”

Sz. Kaczmarek: Oficjalnie nie!” Wypowiedz ta, spotkała się z ripostą radnego Stobrawy, który zauważył, że każdy członek Rady Miejskiej ma prawo wglądu do uchwał Magistratu, może więc wcześniej zapoznać się z nimi. Wniosek Kaczmarka traktuje „jako ozdobnik, aby tylko coś powiedzieć!”. Ponieważ dyskusja zaczęła robić się coraz bardziej gorąca, Przewodniczący zarządził przerwę. Po wznowieniu obrad sprawę uchwały przedstawił burmistrz Krawczyk omawiając okoliczności jej powstania. Radny Stobrawa podkreślił, że zasługi Marszałka są niezaprzeczalne, jednak dla Gostynia większe zasługi położył Marcinkowski. Odmienne zdania byli radni Gościński i Kaczmarek. Głos zabrał również zasłużony działacz narodowy i były burmistrz Józef Wozniowski opowiadając się za uchwałą Magistratu. Ponieważ dyskusja zaczęła zamieniać się w „wyliczankę” zasług obu postaci: doktora i Marszałka, Przewodniczący zaproponował, aby przejść do głosowania. Za uchwałą głosowało 15 radnych, przeciw było 5. Tak oto dokonana się po wielu perturbacjach zmiana nazwy placu.

Można dziś puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie konsekwencje przyjęcia nazwy *Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego*. W 1939 r. Niemcy zmieniają nazwę na *Bi-smarkplatz*. Po drugiej wojnie światowej władze komunistyczne na pewno nie zezwoliłyby na przywrócenie imienia pogromcy bolszewików z 1920 roku. Być może, „tanim kosztem”, zmieniając ostatni wyraz *Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego* przemianowano by na *Plac Marszałka Józefa Stalina*. Kolejną zmianę wymusiłby na pewno „polski październik” 1956 roku. Po 1989 roku radni znów stanęliby przed dylematem czym imieniem nazwać plac. Ciekawe jakie propozycje byłyby rozpatrywane i gdzie dziś miałby stanąć obelisk ku czci Karola Marcinkowskiego? Być może 12 maja 2000 stawalibyśmy obelisk z okazji 65 rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego?

GRZEGORZ SKORUPSKI



Plac Karola Marcinkowskiego w latach trzydziestych.

dziła z mianowania (administracja rządowa-sanacyjna), a część z wyborów (administracja samorządowa – w większości opozycyjna), dochodziło do wielu konfliktów. W gostyńskiej Radzie Miejskiej, przewagę mieli zwolennicy endecji. Stanowisko tego ugrupowania do rządu, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego było, używając bardzo łagodnego określenia, nieprzychylnie.

W 1930 roku, w związku z przeniesieniem gostyńskiego miejskiego targowiska w inne miejsce (przy nowej dzielnicy *Dobra Myśl*-obecnie E. Bojanowskiego), *Plac Targowisko* przestał spełniać przypisane mu nazwą funkcje. Konieczne stało się więc znalezienie innego określenia dla tego terenu. Wykorzystali to gostyńscy zwolennicy sanacji, którzy nie czekając na decyzje władz, 9 listopada 1930 roku, w dniu, w którym obchodzono XII Rocznice Uzyskania Niepodległości przemianowali *Plac Targowisko* na *Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Nowe tablice zostały umieszczone na narożnych domach. I tak oto w Gostyniu, bez zgody Rady Miejskiej dokonana się zmiana nazwy placu. Bezprawny czyn gostyńskich piłsudczyków na pewno oburzył miejscową endecję. Zmiana nazwy placu, w mieście,

mowili, zwracając jednak uwagę, że „czyn ten dokonany z pobudek ideowych, uczuciowych i szlacheńskich” i powinien zostać przez Magistrat i Radę Miejską „rozgrzeszony i prawnie usankcjonowany”. Autor stwierdził także, że moralnym obowiązkiem radnych jest przyjęcie nazwę zaproponowaną przez owych „zapaleńców”. Artykuł zamieszczony został w dziale „Komunikaty” i podpisany inicjałami M.K. Czy M.K to Mateusz Korniak – starosta powiatowy, mianowany przez władze sanacyjne, człowiek jak sam przyznawał „z innych kresów”? To pytanie pozostanie chyba kolejną zagadką historii.

Sprawa nowej nazwy dla *Placu Targowisko* trafiła na listopadową sesję Rady Miejskiej. Przewodniczący Roman Sura odczytał pismo grupy obywateli miasta Gostynia zwracających się z prośbą o nadanie nazwy *Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Jednak ku zaskoczeniu (czy udawanemu zaskoczeniu) niektórych radnych, Przewodniczący w pkt. 10 porządku obrad odczytał uchwałę Magistratu z dnia 22 marca 1930 roku (czyli podjętą 10 miesięcy wcześniej!) o zmianie nazwy dotychczasowego *Placu Targowisko* na *Plac Dr. Karola Marcinkowskiego*. W Ra-

Nasi radni

Jan Dopierala

Urodził się 7 czerwca 1959 roku w Poniecu. Obecnie mieszka wraz z rodziną w Rokosowie. Wspólnie z żoną Danutą prowadzi sklep spożywczy w Żytowiecku, a dodatkowo pomaga bratu w gospodarstwie rolnym. Z wykształcenia jest technikiem rolnictwa. Ukończył LO w Lesznie i policealne studium rolnicze w Poznaniu. Po ukończeniu swej edukacji zaczął pracować jako traktorzysta w ówczesnym PGR w Rokosowie. Następnie w latach 1982 - 83 odbywał służbę wojskową w Śremie. W 1990 roku założył klub piłkarski w Rokosowie, który w 1994 r. został przeniesiony do Żytowiecka. Radny gra jeszcze czynnie w piłkę nożną właśnie w tym klubie. Ma trzy córki, najstarsza Monika ma 17 lat, uczy się w liceum ogólnokształcącym w Lesznie. Młodsza o rok Małgorzata jest uczennicą liceum handlowego w Gostyniu. Najmłodsza Agnieszka chodzi do pierwszej klasy liceum sportowego w Lesznie.

Radnym jest pierwszą kadencję, choć w latach osiemdziesiątych był już radnym, lecz w skróconej, dwuletniej kadencji. Do wyborów startował z niezależnej listy. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Kultury Fizycznej, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Obywatelskich. Jest także przewod-



niczącym gminnej rady sportu oraz członkiem zarządu miejskiego. Zaangażowany jest w działalność klubu piłkarskiego z Żytowiecka. W pracy samorządowej nigdy nie zapomina o wiosce, w której mieszka. Dzięki jego staraniom została otwarta świetlica wiejska.

- *Jak na działacza społecznego przystało mam bardzo mało wolnego czasu. Jednak gdy go mam, staram się go spędzać wspólnie z rodziną. Ceni sobie współpracę z mieszkańcami wsi, a szczególnie z rolnikami, którzy chętnie używają sprzętu do różnych prac. Przynajmniej raz w roku organizuje wycieczki dla ludności do miejsc kultu religijnego takich jak Częstochowa czy Licheń. W wakacje wyjeżdża na kilka dni w góry, do Karpacza lub Zakopanego. Najbardziej ceni sobie ludzi otwartych, szczerych.*

(Fab)

* * *

Kazimierz Banaś

Jest najstarszym członkiem Rady Miejskiej w Borku Wlkp. Urodził się 29 czerwca 1937 r. w Łąkočinach na terenie powiatu ostrowskiego. Z Borkiem związał się w 1960 r. pracą zawodową w PGR Zimnowoda, gdzie znalazł zatrudnienie na stanowisku księgowego. Z wykształcenia ekonomista rolnictwa, od roku 1994 przebywa na emeryturze. Funkcję radnego łączy z zadaniami sołtysa Zimnowody.

Do wyborów w roku 1998 przystąpił z ramienia Krajowej Partii Emerytów i Rencistów. Swoją wiek uważa za istotny atut aktywnej działalności samorządowej. - *Jako emeryt posiadam więcej wolnego czasu niż osoby pracujące i w większym wymiarze mogę poświęcić go na załatwienie spraw będących przedmiotem działań Rady - twierdzi Kazimierz Banaś. - Korzystam również z doświadczeń, jakie nabyłem sprawując funkcję radnego w latach 1984 - 1988 oraz w pracy związkowej. W okresie edukacji swoich córek przewodniczył także pracy Komitetów Rodzicielskich w SP Zimnowoda i Technikum Rachunkowości Rolnej w Koźminie.*

Chociaż sprawy mieszkańców Zimnowody i okolicznych wiosek są mu najbliższe, jako członek Rady Miejskiej kieruje się zasadą przeznaczania środków samorządowych na zadania wymagające pilnego załatwienia oraz cele priorytetowe w skali całej gminy. Do najważniejszych inwestycji zalicza remont i przystosowanie budynku starej szkoły w Borku do wymogów Gimnazjum, funkcjonującego od wrze-



śnia w murach boreckiej podstawówki, zwodociągowanie wsi Studzianka i dokończenie budowy obiektu szkolnego w Zimnowodzie.

Wiarę w powodzenie realizacji wymienionych przedsięwzięć wspiera dotychczasowymi sukcesami bieżącej Rady, które dostrzega w dużym dofinansowaniu wspomnianych prac budowlanych na terenie Zimnowody, doprowadzeniem wodociągu do wsi Trzecianów oraz budowie drogi na Osiedlu 600-lecia w Borku Wlkp. Za osobistą zaletę uważa umiejętność obiektywnej oceny sytuacji. Jest zwolennikiem kompromisu. Wysoko ceni ludzi, którzy dla dobra ogółu potrafią wnieść się ponad wszelkie podziały. - *Radny nie powinien robić tego, czego nie umie uzasadnić i usprawiedliwić wobec społeczności lokalnej - twierdzi stanowczo.*

Wolne chwile spędza w gronie rodzinnym, z żoną Salomeą i ukochanymi wnukami. Telewizja jest dla niego głównym źródłem informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie. Lubi rozwiązywać krzyżówki. Dużo czyta, zwłaszcza książki z zakresu literatury przygodowej. Często wraca do lektur okresu młodości - powieści Aleksandra Dumasa i Karola May'a. (C.W.)